



## DROGI CZYTELNIKU

Uznając, że lokalne pismo jest bardzo potrzebne, próbujemy jeszcze raz zaistnieć w naszym środowisku. Dzisiaj trudno powiedzieć na jak długo. O wszystkim decydują pieniądze — a pismo lokalne jest szczególnie drogie. Myślimy jednak, że przy Twojej życzliwości i pomocy Niwa będzie wydawana długo i regularnie. Zapraszamy do współpracy.

Redakcja

## Komitet — nie, Forum — tak

Po wyborach do samorządu długo trwały dyskusje w kolbuszowskim Komitecie Obywatelskim „Solidarność”. Zostać komitetem, czy zmienić nazwę i formułę pracy? Słowo komitet bardziej kojarzyło się z „białym domem” niż z organizacją obywatelską. W związku z tym, uznając także nowe potrzeby społeczne, Komitet Obywatelski przeobraził się w Forum Obywateli Ziemi Kolbuszowskiej i 4 lipca br. uchwalił swój statut, w którym m.in. zapisał:

Forum Obywateli Ziemi Kolbuszowskiej, (...) realizuje działalność jako reprezentacja interesu obywateli Ziemi Kolbuszowskiej, (...) współpracuje z wszelkimi organizacjami, stowarzyszeniami, partiami, którym bliskie są idee „Solidarności” i moralności chrześcijańskiej — wartości wiodące w pracy forum.

Przewodniczącym Forum został Zbigniew Lenart. Spotkania odbywają się w pierwszej i ostatnią środę miesiąca w świetlicy Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej, o godzinie 18.00.

## STAN ZAGROŻENIA

### Czy wróci komuna?

Możliwe. Stanisław Tymiński robi ukłony w stronę generała Jaruzelskiego. Zapowiada powołanie specjalistów z różnych państw — może także z Moskwy. Filarem jego sztabu wyborczego jest autor książek o rewolucjach kubańskiej i nikaraguańskiej — wydanych onegdaj przez MON. Sam pretendent do najwyższego urzędu jest osobą tajemniczą. O przeszłości i sukcesie mówi mało. Nie wiem, kto za nim stoi. Wiem natomiast, że żadnemu państwu nie udało się pokonać kryzysu w rok czy dwa... i u nas cud też się nie zdarzy.

Możemy jednak wybierać. Za Tymińskim opowiedzieli się wyborcy, chcący szybko i bez wysiłku żyć w dobrobycie. Nie dziwię się temu. Jest to pragnienie naturalne.

Gdy Tymiński, nie znający polskich realiów, zostanie prezydentem, odżyją dawne przy-

zwyczajenia, mechanizmy, wręczcie bohaterowie tamtych czasów, czekający na tę chwilę. Nie chcę, aby to się stało. Nie chcę, żeby znowu były ofiary i tęskne śpiewy „żeby Polska była Polską...” Boję się pana Tymińskiego i jego odrzucam. Myślę, że dzisiejsi jego zwolennicy również przeżywaliby trudne chwile.

Możemy jednak wybrać. Ale, żeby nasz kandydat został prezydentem trzeba mu bardzo pomóc. Walka do ostatniej chwili będzie trudna. Trzeba koniecznie pójść głosować. Tym razem stawka jest ogromna — może większa niż pamiętnego 4 czerwca. Idzie zatem nie o ambicje, raczej — ale o losy nieszczęsnej Polski. 9 grudnia 1990 roku — gdy Polska w potrzebie — Polak nie może pozostać w domu. Ja — wybiorę LECHA WAŁĘSĘ.

j.k.

## LIST KAZIMIERZA OSETKA

Kazimierz Osetek, zam. w Rzeszowie zareagował na list otwarty Stanisławy Serafin wydrukowany w nr 6 „Niwy”. W czerwcu przysłał list następującej treści:

**Komitet Obywatelski „S”  
Ziemi Kolbuszowskiej  
36-100 Kolbuszowa  
skr. pocztowa 27**

W ostatnich dniach maja otrzymałem od moich znajomych nr 6 „Niwy”.

Na stronie 5 „Niwy” opublikowany jest list otwarty Stanisławy Serafin do I sekretarza KP PPR w Kolbuszowej — Kazimierza Osetka, zamieszkałego w Rzeszowie.

Twierdząc, że nigdy nie miałem zaszczytu pełnić funkcji I sekretarza KP PPR w Kolbuszowej, o czym Zespół Redakcji „Niwy” też dobrze wie. Nikt nie uwierzy kłamstwu Stanisławy Serafin, że starosta Osetek w towarzystwie NKWD na rynku, aresztował jej ojca, Stanisława Stelmacha, założył mu kaptur na głowę, głodził w piwnicy, nikt nie uwierzy Stanisławie Serafin, że Osetek prześladował Stelmacha w poznańskim, na Śląsku, czy Nowej Dębie.

Prawdą jest, że 12.10.1944 r. mianowany zostałem pełnomocnikiem powiatowym PKWN do spraw Reformy Rolnej na powiat Kolbuszowa. W dniu 13.10.1944 r. zgłosiłem się w starostwie pow. Kolbuszowa, gdzie pracowali Michał Mytych, Stanisław Rejminiak i Kazimierz Bagiński, prosząc ich o pomoc techniczną. Już

po południu, 13.10.1944 r. wyjechałem do Hadykówki, bo od 13.10.44 r. do 21.11.44 r. zajmowałem się parcelacją majątków obszarowych, przydzielając ziemię małorolnym chłopom, którzy od wieków niewolniczo na tej ziemi pracowali.

W dniu 21 listopada 1944 r. wojewoda rzeszowski Stanisław Tkaczow, zarządził wybory starosty powiatowego w Kolbuszowej. Na moją kandydaturę głosowało 80% ludowców. Tomasz Wiącek z Raniżowa otrzymał 4 głosy, zaś Stanisław Ginter z Ostrów Tuszowskich 2 głosy.

W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu sytuacja gospodarcza i polityczna była niezmiernie trudna. W okresie okupacji Niemcy wysiedlili ludność z 35 wsi (akcja V 1-2), ogółem wysiedlonych było 26 480 osób, w tym 10 000 osób było pozbawionych dachu nad głową. Brak było żywności i odzieży, brak było pomocy lekarskiej. Robiłem usilne starania o uzyskanie zboża na wyżywienie ludności, o uzyskanie zboża na obsianie odlogów. Dzięki pomocy Rolnej Komisji Mieszanej w Lublinie, uzyskałem duże zapasy zboża na wyżywienie ludności i obsianie odlogów oraz kilkadziesiąt ton pszenicy z magazynów wojskowych w Dębnie. Zniszczone były budynki, drogi i mosty, które remontowałem sposobem gospodarczym.

Dokończenie na str. 2

## o kolbuszowskim samorządzie

Rada Miasta i Gminy Kolbuszowa pracuje kilka miesięcy. Efekty pracy nie są znaczące. Nowego bowiem trzeba się uczyć długo. Tym bardziej, że także radni żyli i pracowali w rzeczywistości komunistycznej. Nawyki z tamtych i jeszcze będących czasów są wielokrotnie silniejsze niż potrzeba postępowania rozsądnego i w zgodzie z interesem społecznym. Liczymy jednak, że radni zrobią dużo dla gminy i miasta a niebawem przyjemnie nam będzie pisać o osiągnięciach tego różnobarwnego gremium...

Przed wyborami obecni radni spotykali się z wyborcami. Poznawali problemy, obiecywali pomoc w ich rozwiązywaniu. Dzisiaj kontakt niektórych radnych z wyborcami jest sporadyczny a wyborcy coraz częściej mówią... widziałem go przed wyborami... i pewnie o nim usłyszę jak sobie coś załatwi...

Dokończenie na str. 2

## O kolbuszowskim samorządzie

UWAGA! W najbliższym numerze „Niwy” rozpoczniemy prezentację radnych. Czekamy na opinię o ich pracy. Zwracamy się do wyborców o zgłaszanie uwag, propozycji pod adresem radnych. Przeprowadzimy sondę w środowiskach, w których radni zostali wybrani. Rada stanie bliżej obywatela.

### ONI DECYDUJĄ W NASZYM IMIENIU.

Skład Rady Miasta i Gminy Kolbuszowa:

- |                          |                     |
|--------------------------|---------------------|
| 1. Czepiela Kazimierz    | — Kolbuszowa        |
| 2. Chudzik Bogusław      | — Kolbuszowa        |
| 3. Dworak Stanisław      | — Widełka           |
| 4. Drzał Ryszard         | — Świerczów         |
| 5. Fitas Jerzy           | — Kolbuszowa        |
| 6. Futyma Józef          | — Kolbuszowa        |
| 7. Frankiewicz Stanisław | — Kolbuszowa        |
| 8. Gaweł Jerzy           | — Widełka           |
| 9. Gdowik Michał         | — Kolbuszowa Górna  |
| 10. Grabowski Jan        | — Huta Przedborska  |
| 11. Haptaś Ryszard       | — Kolbuszowa        |
| 12. Kardyś Józef         | — Kolbuszowa        |
| 13. Kasak Michał         | — Zarebki           |
| 14. Kamiński Michał      | — Domatków          |
| 15. Michałek Józef       | — Kłapówka          |
| 16. Mytych Jan           | — Nowa Wieś         |
| 17. Opaliński Jan        | — Werynia           |
| 18. Pierzchała Kazimierz | — Kolbuszowa        |
| 19. Przybyło Adam        | — Kupno             |
| 20. Preneta Stanisław    | — Kupno             |
| 21. Ragan Jarosław       | — Kolbuszowa        |
| 22. Rząsa Genowefa       | — Bukowiec          |
| 23. Skowroński Stanisław | — Kolbuszowa Górna  |
| 24. Skowroński Janusz    | — Kolbuszowa        |
| 25. Serafin Maria        | — Kolbuszowa Górna  |
| 26. Starzec Janusz       | — Kolbuszowa        |
| 27. Wilk Franciszek      | — Werynia           |
| 28. Wiącek Jan           | — Przedbórz         |
| 29. Ziolo Joanna         | — Kolbuszowa        |
| 30. Zuber Stanisław      | — Kolbuszowa        |
| 31. Zygo Tadeusz         | — Widełka           |
| 32. Ządło Jan            | — Poręby Kupieńskie |

## ZABÓJSTWO CZY...?

18 listopada br. na ulicy Matejki w Kolbuszowej znaleziono zwłoki 39 letniego Jerzego P. Po wyjaśnienia zwróciliśmy się do Prokuratora rejonowego w Kolbuszowej, **Stanisława Rokity**.

Zwłoki były rozebrane od pasa w dół. W pobliżu nich znajdowały się spodnie. Zmarły nie miał butów. Odzież w górnej części — przemoczona. Na pośladkach zmarłego stwierdzono rozległe krwawe otarcia naskórka — tego rodzaju jakby zmarły przesuwał się po siatce ogrodzeniowej.

Prawdopodobnie śmierć nastąpiła wskutek zatrucia alkoholem i oziębienia organizmu, bowiem obrażeń wewnętrznych nie stwierdzono.

Komenda Rejonowa Policji w Kolbuszowej prowadzi dochodzenie w celu ustalenia okoliczności śmierci.

## „UAZEM” ZA „FORDEM ESCORTEM”

W nocy z 19 na 20 listopada włamano się do Pawilonu Handlowego w Kamieniu. Zaalarmowana policja zablokowała drogi. Uciekający „Oplem” i „Fordem escortem” zatrzymywani w Sokolowie około godz. 24.00 — nie zatrzymali się. Pościg policyjny „uazem” nie miał szans.

Tej samej nocy ok. godziny 2.00 zauważono czerwonego „Fordę escorta” koło restauracji „Jaskółka” w Niwiskach. Rozpoczął się dramatyczny pościg — też „uazem”. Bez skutku. Ale wracający znaleźli w Dobryninie porzuconego „Opla” z jeszcze ciepłym silnikiem i pracującymi wycieraczkami. W środku dużo alkoholu i artykułów spożywczych.

Czerwony „Ford escort” był widziany także w Ropcycach. Nie udało się go jednak zatrzymać. Ustalono, że oba samochody kilka dni wcześniej zostały skradzione. Trwają czynności dochodzeniowe. Istnieje prawdopodobieństwo, że pojawiła się szajka, która ten teren odwiedziła już wcześniej.

Dobnie jak w całym odnotowuje się wzrost włamań i kradzieży — ale jego dynamika jest mniejsza w rzeszowskim niż gdzie indziej — mówi prokurator, **Stanisław Rokita** — trzeba także stwierdzić, że Kolbuszowa jest najsprawniejszym w województwie rejonem w wykrywaniu kradzieży mienia prywatnego np. w ostatnich dziesięciu miesiącach było 78 kradzieży tego typu, w 76,8% wykryto sprawców. W 27 przypadkach sprawcami byli nieletni.

## Francuskie kontakty

We wrześniu w miasteczku Plöermell (Francja) gościła kolbuszowska delegacja z Kolbuszowej. Pobyt trwał cztery tygodnie i był zorganizowany jako praktyka dla kolbuszowskich fachowców reprezentujących różne zawody. Podpisano także Akt Przyjaźni Miast między Plöermell a Kolbuszową. O praktycznych korzyściach wynikających z tej eskapady z Kolbuszowej — będzie informować „Niwa” w miarę ich urzeczywistniania się.

## List Kazimierza Osetka

Nie było funduszy państwowych na budowę linii elektrycznej, oddanie do użytku szpitala, doprowadzenie gazu do zakładów produkcyjnych, które wykonaliśmy sposobem gospodarczym w Kolbuszowej.

Kilka dni po objęciu pracy w starostwie, zgłosił się do starosty Gutza, Stanisław Stelmach, żądając zwrotu własności Żyda Orgla, tj. tartaku, młyna oraz pary koni i wozu, zabranego mu przez moich poprzedników. Ponieważ Stanisława Stelmacha w ogóle przedtem nie znałem, zwróciłem się do burmistrza miasta Kolbuszowa (...) o udzielenie mi informacji. Burmistrz stwierdził, że w m-cu sierpniu 1944 r. zjawił się w Kolbuszowej Stanisław Stelmach, z większą sumą pieniędzy niewiadomego pochodzenia. Zajął sklepy pożydowskie w rynku, uruchomił tartak i młyn (chwilowo nieczynny) żyda Orgla w Kolbuszowej, przemiełał zboże na handel. Na placu tartaku i młyna Niemcy zgromadzili wielkie ilości drzewa bukowego oraz tysiące metrów bieżących stalowych szyn kolejki wąskotorowej. Stanisław Stelmach masowo przecierał drzewo na deski w tartaku i stalowe szyny sprzedawał okolicznym chłopom do celów budowlanych. Uzyskaną gotówkę (ze sprzedaży państwowego majątku) przywłaszczał sobie. Burmistrz twierdził, że decyduje o usunięciu St. Stelmacha z kierownika młyna i tartaku była słuszna.

W rozmowie ze Stanisławem Stelmachem w starostwie, oświadczyłem, że młyn i tartak, decyzyją moich poprzedników, przekazany został spółdzielni, a ja sprawą młyna i tartaku Żyda Orgla nie będę się zajmował. Moim zadaniem jest starać się, by nikt z mieszkańców powiatu nie głodował.

Może ma rację Stanisława Serafin pisząc, że Osetek „był panem życia i śmierci” całego powiatu, jak już wspominałem, 10 000 ludzi potrzebowało pomocy żywnościowej. Cieszę się, że w czasie mojej pracy nikt z głodu nie umarł. Tego „Niwa” nie pisze, jestem tego pewny, teraz jest kurs, na opłukiwanie starych, zasłużonych działaczy rewolucyjnych.

Jeszcze jedna sprawa. St. Serafin pisze, że dorobiłem się

majątku w Kolbuszowej. Oparcelując majątki w powiecie, znałem doskonale wartość gleby, przekazując tysiące hektarów małorolnym chłopom, dla siebie nie przydzieltem jednego ara ziemi czy łąki. Czytając relację drugiej „redaktorki Niwy” Haliny Dudzińskiej, odnosi mi się wrażenie, że akcją „Burza” mającą na celu likwidację aktywu PKWN i przejęcie władzy w kraju, rozpoczął w powiecie kolbuszowskim Osetkowie. Wprawdzie Dudzińska pisze o walkach bratobójczych, o dokonywanych bratnich morderstwach, które uzyskała z materiałów ze zbiorów Kazimierza Osetka. Podała tylko potrzebne jej fragmenty, zniekształcając całość. Kończąc swoją relację Dudzińska podaje, jak to „wykopany” został ze stanowiska starosty Kazimierz Osetek przez swojego kolegę z Ranczowa. Do Haliny Dudzińskiej nie dotarł dokument świadczący o tym, że po śmierci swego brata Władysława Kazimierz Osetek złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska. Dudzińska nie zdążyła dopisać, że „kolega” z Ranczowa — Tomasz Wiącek po pełnił samobójstwo przy pomocy brzytwy.

Po opublikowaniu w „Niwy” relacji Dudzińskiej miała ona czelność napisać do mnie list, że na tym świecie wszystko się plecie, że oplotać nie można.

Czytając artykuły „Niwy” oparte na korespondencjach takich jak Dudzińska i Serafin, „Niwa” ignoruje najtrudniejszy okres historyczny powiecie kolbuszowskim, pierwszych dni po wyzwoleniu, jest on bardzo ciekawy. Redagując „plotki popłatane” odnosi się wrażenie, że „Niwa” usiłuje wywołać piekło wśród społeczeństwa, przy którym ostrzega premier Lenartowski.

Osetek Kazimierz

### Od Redakcji:

Skoro Kazimierz Osetek chętnie mówi o „najcięższym okresie historycznym w powiecie kolbuszowskim”, liczymy na dalsze jego wyjaśnienia. Może wreszcie społeczeństwo dowie się, jak jest grób por. „Sawy”, jak spoczywają doczesne szaty i wskich patriotów?

## CMOLAS BRAWOI

Kiedy się pyta wójta gminy Cmolas, Eugeniusza Gałka, o jego dalsze plany, odpowiada: przyszedłem, żeby pewne sprawy zrobić i odejść. A praca w gminie wre. Nie ma wsi, w której mieszkańcy nie podjęliby pracy czynowej. Dziw bierze, że w czasach, o których się mówi stagnacja, marazm, apatia... ludzie tak zerwali się do poprawy warunków życia w swoich środowiskach. Remontują i budują szkoły i przystanki. Układają chodniki, poprawiają drogi, doprowadzają gaz, wodę, budują instalacje telefoniczne. Ostatnio na zebraaniu Komitetu Rodzicielskiego i aktywu gminnego postanowiono zbudować basen na terenie okazałej Szkoły Podstawowej w Cmolasie. Co jeszcze zrobią? Wszystko, co im będzie potrzebne.

Spodziewają się, że wiosną 1991 r. gmina będzie już mieć 600 numerów telefonicznych i automatyczną centralę. Ale też ci ludzie umieją pracować i chodzić za swoim interesem. Wójt ciągle jest w rozjazdach. Najczęściej Warszawa. Skąd się da sięga do gminy pieniądze. Kiedy coś się robi — pieniądze są. Istnieją fundacje. Mieszkańcy, pomimo że życie drogie, też umieją wyrzucić kilkaset tysięcy na wspólny cel. Gdyby liczyć na skromny budżet gminy — należałoby płakać — tak, jak dzieje się gdzie indziej.

Nieprawdopodobne to, co robią ale eksplozja aktywności społecznej jest wytłumaczalna. Gmina Cmolas przed wyborami samorządowymi miała najlepszy w województwie szczegółowy program. Do wyborów przygotowała się sumiennie. Wybrali najlepszych, rozsądnych, energicznych i pracowitych. Kompetentnych. Logicznie myślących.

Sprawy środowisk nie są rozstrzygane tylko na sesjach. Aktyw gminy często spotyka się w prywatnych mieszkaniach. Są to długie nocne godziny sporów, poszukiwań optymalnych rozwiązań społecznych zadań. Tak było przed wyborami. Tak jest teraz i będzie jeszcze długo.

W jednym z takich spotkań u wiceprzewodniczącego Rady Gminnej, delegata na sejmik wojewódzki, Leonarda Fryca, miałem okazję uczest-

niczyć. Byli też przewodniczącą Rady, Maria Pikor, wójt — Eugeniusz Gałek, Wojciech Górecki — geodeta pracujący w Kolbuszowej ale oddany swemu środowisku i radny senior, Andrzej Chmiel — były żołnierz Batalionów Chłopskich, żywa legenda.

O sukcesach niechętnie mówią. Dominują zadania, które muszą rozwiązać ale też i niepokoję. Samorząd ma ograniczone kompetencje. Ci, którzy powinni pomagać, przeszkadzają. Żeby nam nie przeszkadzano — mówi W. Górecki — przeszkadza przede wszystkim dziurawe prawo. Chcą uporządkować Cmolas, zbudować oświetlenie i oczyszczalnię ścieków. Przykłady pracy? Proszę. Poręby Dymarskie — gazyfikacja, telefonizacja, i miliard przerebu... i Ks. Franciszek Motyka — dusza przeobrażeń i trudu dla dobra parafian. Radykównka: telefonizacja, przebudowa pasa drogowego, budowa chodnika. Jagodnik — podobnie i jeszcze kończenie budowy Domu Strażaka...

A w której wiosce nie się nie robi?

Nie ma takiej — reaguje M. Pikor. I w Ostrowach Tuszwoskich, Ostrowach Baranowskich, Trzęsówce... Nie sposób zapamiętać co zrobiono i będzie jeszcze wykonane.

Może urzędnicy im się nie udali? Szukam ich słabego punktu.

Skądże... W urzędzie zwolniliśmy ośmiu pracowników... Pracuje mniej ludzi, nastąpiła zdecydowana poprawa obsługi obywatela... i pracownicy są zadowoleni, lepiej im się pracuje. Każdy wie co do niego należy. Obowiązki są wykonywane systematycznie i dokładnie. U nas nie ma spraw na wczoraj — załatwianych w ostatniej chwili, w pośpiechu... Wyjeżdżam do Warszawy i jestem spokojny. Wiem, że robota będzie zrobiona — mówi wójt.

Słuchałem i niedowierzałem, że dzisiaj już można tak pracować. Na drugi dzień rozmawiałem z niektórymi mieszkańcami. Istotnie. W niezbyt bogatej gminie Cmolas są pracownicy gospodarze. Stało się coś — co jest oczekiwane wszędzie, potrzebne Polsce.

Z.L.

## DZIKOWIEC

Nie próżnują radni w Dzikowcu. Z informacji przekazanej przez przewodniczącego Rady, Stefana Sito i wójta, Krzysztofa Klechę wynika, że efektywnie zagospodarowano obiekt lecznicy dla zwierząt. W części budynku utworzono zakład produkcyjny — krawiectwo, przy współudziale właścicielki podobnego zakładu we Francji. W zakładzie (będącym w fazie rozruchowej) zatrudniono już około 30 osób. Mogą w nim odbywać praktyki uczniennice Zespołu Szkół Zawodowych w Kolbuszowej z klas krawieckich. Na bazie tego przedsięwzięcia uruchomiono usługowy punkt krawiecki świadczący usługi po stosunkowo niskich cenach.

Zdecydowane posunięcia radnych pozwolą w ciągu 3—4 miesięcy ukończyć trwający 10 lat remont Gminnego Ośrodka Kultury. Dokonano tego przez rozwiązanie umowy z dotychczasowym nierzetel-

nym wykonawcą, wprowadzenie na jego miejsce grup interwencyjnych złożonych z bezrobotnych i wreszcie przez właściwe wykorzystanie zgromadzonych przed kilku laty i zapomnianych materiałów budowlanych.

Niebawem będzie też opracowany projekt techniczny rozbudowy szkoły w Dzikowcu (opracowywanego od 4 lat i końca nie było widać). Między innymi zamierza się oddać z dniem 1 września 1991 roku budynek Szkoły Podstawowej w Wilczej Woli — będący w budowie od 1982 roku — i Szkoły Podstawowej w Kopciach, zamierza się zaadaptować część Domu Ludowego w Mechowcu na potrzeby przedszkola...

I tej radzie towarzyszy pragnienie zostawienia po sobie jak najwięcej dla społeczeństwa. Nie chcą zawieść swoich wyborców i chyba nie zawiodą.

Z.L.

## KOLBUSZOWA NIE MA MUZEUM

Tak, to prawda. Jest piękny skansen — nie w pełni wykorzystany. Są budynki, są biura ale stałej ekspozycji kultury Lasowiaków — jak to kiedyś było — nie ma! Czy będzie? Z tym pytaniem zwracamy się do kolbuszowskich muzealników.

M.H.

## MLYŃSKIE DYLEMATY

Blisko całą dekadę lat osiemdziesiątych nieszczęsny młyn w Kolbuszowej straszyl martwą ciszą. Zbyt wiele obiecywali sobie okoliczni rolnicy, członkowie Spółdzielni GS w Kolbuszowej, kiedy po długim remoncie ich „własny” spółdzielczy młyn „ruszył całą parą”.

Obecnie tj. III dekada listopada młyn przyjmuje i miele dla rolników tylko żyto przeważnie na mąkę typ 70, a wydaje około południa tylko 2 tony lepszej, popularnej „50”, tłumacząc to małymi mocami przerobowymi (tak informuje biuro młyna dn. 21 listopada). Maszyny i urządzenia do pozadzroszczenia. Pszenicę tylko i wyłącznie ozimą młyn zamierza mieleć dla rolników na początku grudnia. Członkowie spółdzielni placą 15 tys. zł za przemiał 1q a niespółdzielcy 17 tys. zł.

Na placu przed młynem zatrząsienie ciągników i furmanek. Słychać krytyczne głosy zmarzniętych i zdenerwowanych długim oczekiwaniem rolników. Po środku placu, jak na ironię, stoi utrudniające ruch pojazdów hasło: „Spokój społeczny potrzebny jak chleb”.

Co ryzykują rolnicy, wybierający się w daleką, koszmarną wyprawę do prywatnych młynów poza granice naszej gminy? Sprawdźmy to na przykładzie młyna w Głogowie Małopolskim. Miele się tam dosłownie każde zboże, tj. żyto, pszenżyto, pszenicę jarą i ozimą, mieszanki zbożowe. Młyn skupuje zboże od rolników. Każdy może kupić mąkę typ 50 pszenną lub żytnią. Ceny nie są wygórowane. Również cena przemiału nie jest wyższa niż w Kolbuszowej. Młyn nie posiada nowoczesnych urządzeń, co ogranicza jego moce przerobowe. Mimo to widać tam ożywiony ruch personelu w składzie: młynarz plus pomocnicy. Dowodzi to, że prywatyzacja nie musi się równać prywatata. Nasuwa się pytanie: który młyn może poszczycić się lepszą mąką? Odpowiedzi udzielić mogą gospodynie domów.

S.G.

## DADZĄ SOBIE RADĘ

Trudne chwile przeżywają młode samodzielne zakłady i spółdzielnie w Kolbuszowej, które wolą załóg, zechciały się odłączyć od bezwzględnych macoch, które wypuściwszy swoich pasierbów — do końca wypuścić nie chcą. Dzisiaj już sytuacja jest lepsza niż trzy tygodnie temu ale do ra-

dości i spokoju — nadal daleko, pomimo niezwykłej operatywności ich szefów. Wymienić tu trzeba Spółdzielnię Pracy Handlowo-Produkcyjną „Pług” z jej prezesem Janiną Chmielowic i Kolbuszowską Fabrykę Mebli z tymczasowym kierownikiem zakładu, Tadeuszem Chmarą.

## REJON KOLBUSZOWA

Gdyby Kolbuszowa nie została rejonem (narazie oddział zamiejscowy) obywatel większość swoich spraw załatwiałby w Mielcu. O uciążliwości takiego rozwiązania nie ma potrzeby pisać. W piśmie, które druga delegacja Kolbuszowian przywiezła od Sekretarza Stanu w URM, prof. Jerzego Kołodziejskiego stwierdza się: „W trybie nowelizacji rozporządzenia Ministra —

Szefa Urzędu Rady Ministrów w sprawie utworzenia rejonów nastąpi przekształcenie oddziału w urząd rejonowy w Kolbuszowej na przełomie 1990/91.”

Kolbuszowa czeka na ostateczną decyzję. W staraniach o rejon czasu swego nie szczęśliwie poseł Stanisław Mazan i radny Józef Kardys.

Z.L.

## ODWOŁAĆ

NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty w Kolbuszowej wystąpiła do Kuratora Oświaty i Wychowania w Rzeszowie o odwołanie ze stanowiska wizytatora rejonowego w Kolbuszowej Ewy Kosiorowskiej. W uzasadnieniu podano m.in., że: „mgr Ewa Kosiorowska gorliwie wypełniała polecenia poprzedniej władzy dyskryminując nauczycieli nie należących do organizacji politycznych i myślących niezależnie (...), (...) w stanie wojennym uczestniczyła w pracy komisji oceniającej nauczycieli (...), (...) w sprawach wymagających szybkiego i obiektywnego działania nie umiała zająć jednoznacznego stanowiska (...)”.

Wniosek o odwołanie w imieniu Komisji Międzyszkolnej podpisało trzech jej przedstawicieli. Kurator wyszedł z założenia, że oni są pokrzywdzeni i zamiast skontaktować się z Komisją, polecił swemu

wizytatorowi wyjaśnić sprawę z nauczycielami, którzy pismo podpisali. Wizytator „przesłuchał” oddzielnie i za zamkniętymi drzwiami każdą z trzech osób, spisał protokół i ...Kurator Oświaty i Wychowania w Rzeszowie podjął decyzję: „(...) nie znajduję podstaw prawnych do odwołania mgr Ewy Kosiorowskiej ze stanowiska wizytatora KOiW. Zarzuty przedstawione w (...) piśmie nie zostały potwierdzone dowodowo w dniu 28 października 1990 r. z osobami, które złożyły podpisy za Komisję Międzyszkolną NSZZ „Solidarność”.

NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty w Kolbuszowej będzie odwoływać się od powyższej decyzji. W sprawie Ewy Kosiorowskiej dnia 14 listopada wypowiedziało się także Forum Obywateli uznając, że mgr Ewa Kosiorowska powinna być odwołana.

M.W.

## Mleczarni — Chłowie — nie ruszysz!

Rolnicy, członkowie Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kolbuszowej, dostawcy mleka z gmin Kolbuszowa, Dzikowiec i Raniżów kwestionując prawidłowość działania Spółdzielni, domagają się ponownego wyboru przedstawicieli i odbycia Walnego Zjazdu Przedstawicieli OSM. Wniosek rolników poparty jest ok. 700 podpisami. Członkowie OSM ma ok. 1500.

W myśl statutu, wystarczy 10% podpisów członków, aby złożyć Radzie Nadzorczej wotum nieufności i do sześciu tygodni od daty złożenia wniosku powinny się odbyć ponowne wybory przedstawicieli, a potem walny zjazd...

Rada Nadzorcza i Zarząd OSM zignorowały starania rolników. Stwierdziły na piśmie: „W wyniku przeprowadzonej wszechstronnej analizy powyższego zagadnienia pod względem formalno-prawnym nie dopatrzono się naruszenia przepisów ustawy (...),

stad też brak jakichkolwiek podstaw prawnych do podjęcia pozytywnej decyzji.”

Bij chłowie o mur. Chociaż masz prawo — Twój przedstawiciel z Tobą się nie liczą.

Na początku listopada kolejnym ruchem OSM w Kolbuszowej było odnowienie członkostwa przez wpłacenie minimum 50 tys. zł. Przy czym — ten który wkład odnowił — będzie miał wyższą cenę na mleko.

Wprowadzono również III klasę skupu mleka. To znaczy, jeśli taka zostanie stwierdzona, przez dwa tygodnie mleko nie będzie skupowane od rolnika. Rolnicy obawiają się, że III klasa mleka może stać się „cudowną bronią” Spółdzielni w walce z niepokornymi dostawcami. My zaś uważamy, że ta broń tym razem uderzy w OSM i wreszcie stworzy z niej Spółdzielnię.

S.G.

## ULIC ...CIĄG DALSZY...

Wiosną br. Komitet Obywatelski „S” w Kolbuszowej zaproponował, aby ulicę Lenina nazwano 11. listopada, 1. Maja przywrócono nazwę Józefa Piłsudskiego a PPR-u nazwano ulicą Tyszkiewiczów. Propozycje zostały poparte kilkudziesięcioma podpisami mieszkańców tych ulic.

Komisja Rady Miejskiej nie uwzględniła woli mieszkańców. Zaproponowała dla ulic jeszcze inne nazwy. Przeciw ignorowaniu opinii zaprotestowało Forum Obywateli. Jeszcze raz jego przedstawiciele poszli po podpisy mieszkańców. Jeszcze raz przedstawiono wniosek radzie i ... czekamy na decyzję.

Jaz

## RADNY POWIEDZIAŁ

„Zanim wybrano mnie radnym pilnowałem swoich interesów. Teraz nie tylko, że nie mam dla nich czasu, to z pewnych naturalnych profitów nie mogę skorzystać bo zaraz ludzie powiedzą... załatwił sobie, jest radnym.”

Nasz komentarz: Swoich uczciwych interesów powinien pilnować każdy! Wykorzystanie jednak stanowiska służbowego dla prywaty jest nie tyle karygodne ile karalne.

## NAJLEPSZY URZĘDNIK

Redakcja „Niwy” ogłasza konkurs na najlepszego pracownika urzędów gmin i miasta. Poszukujemy fachowców z dużą kulturą osobistą sprawnie służących obywatelowi. Oczekujemy propozycji. Później rozdamy nagrody.

## FORUM OBYWATELI PYTA:

Gdzie są książki z biblioteki Tyszkiewiczów? Kto ma przedmioty z ich pałacu? Oczekujemy sygnałów od czytelników.

## SPRAWY NA WCZORAJ

1. Pijalnia piwa przy restauracji „Krokodyl” — centrum miasta, nieopodal szkoły podstawowej — sceny demoralizujące. Ojcowie miasta wiedzą o tym od dawna. Obiecują zamknięcie i nie dają rady zamknąć bądź skłonić właściciela do zapewnienia odpowiednich warunków funkcjonowania tego lokalu.
2. Bezprawnie zajęto mieszkanie służbowe w Szkole Podstawowej w Kolbuszowej Górnej. Były komisje, komisyjki. Była decyzja eksmisji i ... nie ma mocnych albo ktoś za tym stoi.
3. Plac targowy. Jest gospodarz. Miały być stoły, szalety... nie ma. Podniesiono tylko opłatę targową.
4. Rozbudowa Szkoły Podstawowej Nr 2 w Kolbuszowej. A może także budowa mniejszych szkół. Kombinatów już wystarczy!

## Z ostatniej chwili

Forum Obywateli otrzymało kopię pisma Burmistrza skierowanego do Prezesa „GS” w Kolbuszowej, dotyczącego — jak domyślamy się — pijalni piwa przy restauracji „Krokodyl”.

„Biorąc pod uwagę wystąpienie Forum Obywatelskiego Ziemi Kolbuszowskiej z dnia 1990-10-12 oraz opinię Komisji Gospodarki Komunalnej, Planowania Przestrzennego, Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego i Komisji Finansów, Inicjatyw Gospodarczych

i Czynów Społecznych Rady Narodowej Miasta i Gminy w Kolbuszowej — wprowadzam ograniczenie działalności gastronomicznej zgodnie z wydanym zezwoleniem do Restauracji „Krokodyl” wyłączając z tego część dobudowaną t.j. pijalnię piwa (zabudowany taras) z dnem 1 grudnia 1990 r.”

Od redakcji:

Trudno nam zrozumieć na czym polega wprowadzone ograniczenie.

## Przed jubileuszem

21 listopada powstał Komitet Obchodów 80-lecia Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Kolbuszowej. Uroczystości połączone ze zjazdem absolwentów wszystkich roczników odbędą się w

maju 1992 roku.

Komitet zwraca się z prośbą do wszystkich, którzy zechcą do wspomóc organizowane uroczystości o kontakt z dyrektorem szkoły.

## Skazani na Rosję... (O deportacji na przełomie 1944–1945)

### I

Oficerowie armii radzieckiej i funkcjonariusze NKWD, jej policji, przybyli w 1944 r. Przygotowani byli do bezwzględnej zwalczania na tej ziemi, jak i gdzie indziej, ustroju kapitalistycznego, ustanowienia ustroju socjalistycznego, czyli komunistycznego, oraz władzy zależnej od ZSRR. Współdziałali z nimi w tych zamiarach i poczynaniach komuniści polscy, zorganizowani w PPR. Ludzie ci uznawali za legalny rząd polski PKWN, powołany w Moskwie, a za największych wrogów mieli zwoleńników rządu polskiego, istniejącego od 1939 r. na emigracji w Europie Zachodniej i organizującego walkę o odbudowanie niepodległego, kapitalistycznego, państwa polskiego, związanego sojuszem z krajami Zachodu. Do wrogów tych w pierwszym rzędzie zaliczali członków Armii Krajowej (AK), stworzonej w konspiracji przez rząd emigracyjny. Nazywali ich, starym rosyjskim zwyczajem — bandytami, slugasami imperializmu, reakcjonistami. Do kategorii bandytów podciągali też wszystkie osoby podejrzane o posiadanie broni lub im niewygodne. Mieli plan aresztowania „bandytów” w razie ujawnienia się ich działalności i wywiezienia ich do ZSRR, gdzie jest zawsze dużo pracy, a mało rąk dla niej. Do likwidacji tych wrogów socjalizmu, tworzyli komuniści radzieccy i polscy, na ziemiach pomiędzy Bugiem a Wisłą i Wisłoką, zdobytych przez Rosjan w lipcu i sierpniu 1944 r., wojewódzkie i powiatowe Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego, złożone z komunistów polskich, kierowane przez członków NKWD, oraz komendy Milicji Obywatelskiej. W razie potrzeby pomocą służyły im całe oddziały NKWD, posuwające się za frontem.

Reakcja ujawniła wnet swoją działalność, głosząc bojkot poboru do komunistycznego, Ludowego Wojska Polskiego, utworzonego w sierpniu przez PKWN. Urzędy Bezpieczeństwa, nazywane popularnie Bezpieką, oraz MO zaraz przystąpiły do realizacji planów aresztowania „bandytów” i wywożenia ich, czyli deportowania do olbrzymiego Kraju Rad, wyniszczonego przez budowę socjalizmu i wojnę. Aresztowanych z województwa rzeszowskiego, utworzonego właśnie wtedy w miejsce dawnego województwa lwowskiego, a także z woj. lubelskiego i uwolnionej od Niemców części woj. warszawskiego, zwożono do obozu przejściowego, umieszczonego w Bakończycach za Przemysłem, w tamtejszych koszarach wojskowych. Stąd wysyłano ich transportami, liczącymi około dwa tysiące ludzi, w towarowych wagonach do ZSRR.

W jesieni 1944 r. wywieziono z Bakończyc do ZSRR dwa transporty reakcjonistów. Pierwszy odszedł we wrześniu bądź w październiku do Riazania i Archangielska. O transporcie

tym, na razie, prawie że nie ma wiadomości. Z ludzi AK, działających w czasie wojny na terenie Kolbuszowej, był w nim tylko kpt. Ludomir Frąckiewicz, który pełnił w l. 1943–44, obowiązki zastępcy komendanta Obwodu (powiatu). Został aresztowany w Rzeszowie. Wrócił w 1947 r., ale nie do Kolbuszowej. Drugi transport odszedł w końcu listopada do stacji Borowice, położonej na wschód od Nowogrodu Wielkiego, w okręgu leningradzkim. W tym eszelonie znalazło się podobno około dwie setki Kolbuszowian, mieszkańców całego powiatu kolbuszowskiego, przeważnie członków AK. Większość z nich pracowała w łagrach, w okolicy Borowicz, w Jagolsku, Kawance, Szachcie, Szybotowie (czy Szepetowie) i w Ujściu, pracując, o głodzie znowu i częstym zimnie, w lasach, na drogach, w kopalni węgla, czy w różnych obozowych warsztatach krawieckich, szewskich, ślusarskich, w kuchniach i pralniach. Pewien procent deportowanych nie wytrzymał warunków i tam zmarł. Ciała zagrzebano przeważnie w lodzie, czy płytko w długo zamrażanej ziemi. Ta większość transportu wróciła do kraju w marcu 1946 r. Około tysiąc osób z transportu nie wróciło jeszcze. Zostało wysłane, jako „cięższe obwinione”, na rok na Ural. Potem ich odesłano.

Trzeci transport z Bakończyc odszedł w styczniu 1945 r. i został skierowany do Stalinońska, na wschód od Tuły, gdzie jest Podmoskiewskie Zagłobie Węglowe. Stalinońskie nazywał się, przed rządami J. Stalina, Podmoskowskiem i odzyskał tę nazwę po jego śmierci. W tym transporcie było ponad stu Kolbuszowian. Pracowali, przez kilka miesięcy, w morderczych warunkach, w kopalniach węgla. Zmarło ich tam więcej niż w okolicy Borowicz. Gdy powstały w czerwcu 1945 r., znowu w Moskwie, rzekomo polski Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej starał się o odesłanie deportowanych do kraju, ci co przeżyli pobyt i pracę w obozie, przyjechali do domów w końcu października tego samego, 1945 r.

Byłym wywiezionym osobom przez długie lata nie wolno było przyznawać się do swojej deportacji, czy opowiadać przeżyte z niej. Musieli meldować się w UB. Dopiero dzisiaj, po prawie połowie wieku od tamtych lat wolno jest im o tym mówić. Ukazują się książki zawierające wspomnienia deportowanych akowców. Można też publikować spisy ich nazwisk. Na kartach „Niwy” w najbliższym numerze zostaną więc wydrukowane nazwiska deportowanych z powiatu kolbuszowskiego.

### II

Miasto Kolbuszowa posiadało, u progu II wojny światowej niecałe 4 tysiące mieszkańców, w połowie katolików, w połowie Żydów. Trzon katolików stanowiły rodziny mieszczkańskie, których przodkowie mieszkali tu od wieków. Rodziny te w II Rzeczypospolitej były już niewielkie, posiadały, na ogół, więcej córek niż synów, były więc już w stadium naturalnego wymierania. Wielu spośród i tak nielicznych synów tych rodzin, rozproszyło się po świecie w czasie wrześniowej wojny niemiecko-polskiej 1939 r. Aż tak, że w czasie późniejszej, niemieckiej okupacji rdzennych Kolbuszowian — ~~Żydów~~, mogących służyć sprawie niepodległości Polski, w szeregach konspiracyjnej AK, nie było dużo. W 1942 r. zlikwidowali Niemcy żydowską część mieszkańców miasta. Na jej miejsce napłynęło trochę ludzi wysiedlonych z Wielkopolski oraz z licznie wysiedlonych wsi powiatu kolbuszowskiego. Powiat miał drugie miasto Sokołów, dwa były miasteczka: Majdan Królewski, zwany niegdyś Kolbuszowskim i Raniżów, oraz około 60 wsi. Razem w powiecie mieszkało, przed wojną, prawie 70 tysięcy osób.

Kierowniczą i główną rolę w pracy ZWZ-AK w Kolbuszowej i w powiecie odgrywali mężczyźni, związani, przed wojną, ze służbą wojskową, pochodzący przeważnie spoza tych stron. Ale działali w niej i Kolbuszowianie, mieszkańcy miast i wsi powiatu. Dużo wiejskiej młodzieży męskiej zostało wciągnięte do plutonów AK. Dużo tej młodzieży należało też do organizacji Chłopska Straż, nazywanej popularnie Batalonami Chłopskimi. Niewielu jednak członków BCH wstąpiło do AK po scaleniu, w końcu 1943 r. (BCH z AK).

W Kolbuszowej w czasie wojny mieściła się Komenda powiatowej, obwodowej organizacji AK. Inni, zwłaszcza szeregowi członkowie armii, znajdowali się we wsiach. W jesieni i w zimie 1944 r., po przybyciu armii radzieckiej i tworzeniu, z jej pomocą, przez polskich komunistów, organów władzy państwowej, wielu zostało aresztowanych i wywiezionych do ZSRR.

Halina Dudzińska

c.d. w następnym numerze „NIWY”

## Przedstawiciel Korpusu Pokoju w Kolbuszowej

Od 27 listopada 1990 roku w Urzędzie Gminy i Miasta w Kolbuszowej gości pan David Franzblau przedstawiciel Korpusu Pokoju. Jest to organizacja ochotników wywodzących się z różnych środowisk społeczeństwa amerykańskiego. Członkowie Korpusu podejmują pracę w różnych krajach np. w Wenezeli, Gwatemali, krajach afrykańskich, azjatyckich będących na etapie rozwoju państwa kapitalistycznego.

Pan Franzblau jest specjalistą w dziedzinie ekonomii i finansów. Ukończył dwa prestiżowe uniwersytety kalifornijskie: Berkeley i Southern CAL. W Urzędzie Gminy spędzi 2 lata. W tym tygodniu Amerykanin pragnie zapoznać się ze stanem infrastruktury przemysłu, rolnictwa, problemów demograficznych. Otrzyma również do wstępnej analizy 2 problemy nurtujące naszą gminę. W najbliższą sobotę udaje się do Warszawy

na spotkanie z opiekunem Korpusu. Od 1 stycznia 1991 roku wróci do Kolbuszowej, gdzie będzie pracował w tut. Urzędzie.

Pragnie służyć swą wiedzą w szczególności w przeprowadzeniu analiz efektywności przedsięwzięć gospodarczych podejmowanych zarówno przez Samorząd jak i podmioty przedsiębiorczości prywatnej. Liczymy, że amerykański gość pomoże opracować optymalny wariant dotyczący ochrony środowiska w naszym regionie.

Pan David Franzblau oświadczył, że chętnie udzieli dłuższej wypowiedzi naszej gazecie w styczniu, kiedy to wstępnie zapozna się z problemami naszej Gminy. A tymczasem życzymy panu Davidowi przyjemnego pobytu w Kolbuszowej, życzliwości i zrozumienia mieszkańców, którzy miejmy nadzieję, zrekomensują brak kalifornijskiego słońca.

k.k.

Jiri Kolar

**RADA DLA SŁUGUSÓW**

Tłumaczyliście zbrodnie i wystawialiście zdradę?  
 Zwalcie to na partię  
 Pisaliście, kiedy nawet atrament się rumienił?  
 Zwalcie to na partię  
 Wierzyliście, kiedy nawet północ nie wierzyła własnym  
 oczom?

Zwalcie to na partię  
 Byliście zawsze u koryta?  
 Zwalcie to na partię  
 Mieliście zabijanych za wióry przy drewnianym rąbaniu?  
 Zwalcie to na partię  
 Służyliście, kiedy nawet suki kulity się drzące?  
 Zwalcie to na partię  
 Płaszczycie się, wykrecali kota, miody mieli  
 w ustach?

Zwalcie to na partię  
 Przyjmowaliście hołdy, kiedy nawet kamień spluwał?  
 Zwalcie to na partię  
 Wydawaliście wyroki, kiedy nawet sznur wstydył się  
 za stryczek?

Zwalcie to na partię  
 Szczekaliście, kiedy zniżał głos nawet ostatni burek?  
 Zwalcie to na partię  
 Donosiliście, kiedy nawet szpicle mówili o brudzie?  
 Zwalcie to na partię  
 Macie ręce całe we krwi?

Zwalcie to na partię  
 Lizaliście stopy i łgali, grabiliście i żarli?  
 Zwalcie to na partię  
 Nie słyszeliście nawet tego, o czym wróble ćwierkały?  
 Zwalcie to na partię  
 Zmuszaliście do szeptu nawet dzieci?

Zwalcie to na partię  
 Deptaliście związanych?  
 Zwalcie to na partię  
 Milczeliście, kiedy nawet trawa krzyczała?  
 Zwalcie to na partię  
 Pluliście na umarłych?

Zwalcie to na partię  
 Upijaliście się łzami innych, potem innych?  
 Zwalcie to na partię  
 Wszystko, wszystko, wszystko zwalcie na partię,  
 muzykanci nocy

Zwalcie to na partię

(1968 r.)

przełożył Leszek Engelking

**PODZIĘKOWANIE**

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Kolbuszowej serdecznie dziękuje osobom, które przyczyniły się do realizacji zadań w zakresie pomocy społecznej w roku 1990. A szczególnie: Panu Zenonowi Luberze za nową odzież zimową o wartości 4 milionów złotych oraz Państwu: Joannie Gdowiak, Andrzejowi Widelakowi, Kazimierzowi Biesiadeckiemu, Annie Barteckiej, Joannie Bajor, Marii Dzióbek, Sylwestrowi Kwaśnikowi, Dorocie Nowickiej oraz Panu Sylwestrowi Kubisiowi. DZIĘKUJEMY!

Numer konta Miejsko Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kolbuszowej: BDK Kolbuszowa, nr 336819-1081-189-85.

**TABLICA PAMIĘCI****MIEJSCE TO USWIECONE****KRWIĄ POLAKÓW****WALCZĄCYCH O WOLNOŚĆ****I NIEPODLEGŁOŚĆ****TORTUROWANYCH PRZEZ****URZĄD BEZPIECZEŃSTWA****W LATACH 1944—1956****TABLICĘ FUNDOWALI WIĘZNIOWIE****TYCH PIWNIC — 1990.**

Tej treści tablicę odsłonięto i poświęcono w niedzielę, 18 listopada na budynku Państwowego Przedszkola Nr 2 w Kolbuszowej, budynku, w którym w latach 1944—1956 mieścił się Urząd Bezpieczeństwa. Uroczystość przygotował Światowy Związek Armii Krajowej — Oddział Kolbuszowa. Wzięli w niej udział także byli więźniowie tego budynku. Po odsłonięciu tablicy w miejscowym Domu Kultury odbył się koncert muzyki wojskowej i poezji patriotycznej.

Patriotyczna uroczystość również uświadomiła obecnym Kolbuszowianom, że hydra komunistyczna w Kolbuszowej nie daje za wygraną. W nocy przed uroczystością zwolennicy bandyckiej ideologii na ulicy przed budynkiem wybazgrali: POMŚCIMY WRÓCIMY KPP WALCZY" zaś na murze przed tablicą: „NIE PRAWDA PROWOKACJA”.

Niepokoi bierność kolbuszowskich służb porządkowych i ścigania, które nie próbują opanować narastającego bazgrania po ulicach i murach miasta takich samych prokomunistycznych napisów.

A może miejscowi socjaldemokraci, którzy przejęli tradycje PZPR mogliby rozwinąć ten temat.

**ANONS**

Niebawem w sprzedaży „PAMIĘTNIK” Teodora Mytycha „Soplicy” — żołnierza Armii Krajowej Obwodu „Kefir” — zmarłego na Syberii. Ilość egzemplarzy ograniczona. Zamówienie można składać do redakcji „Niwy”.

Przedtem nie mogłem. Przeszkadzano. Nętkano. Likwidowano. Prywatne było złe. Dzisiaj mogę rozwijać interes i rozwijam. Prywatna inicjatywa przez część społeczeństwa i niektórych przedstawicieli nowej władzy nadal nie jest lubiana. Zazdrość, zawiść... Ale nie przejmuję się tym.

**ZAPRASZAM DO SWOICH SKLEPÓW  
W KOLBUSZOWEJ**

— materiały budowlane (Domo-bud)

— artykuły spożywcze

— wędliny

— artykuły różne

towary atrakcyjne, ceny konkurencyjne.

**ZAPRASZAM — STEFAN ORZECH**